Nr 84. Kraków, Wtorek 21 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie
numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Kwestya urzędnicza.

Bierny opór urzędników państwowych w Tryeście do tej pory trwa jeszcze. Minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg oświadczył kategorycznie, że rząd nie da na sobie wymusić koncesyj, żądanych przez tamtejszych urzędników i nie wątpimy, że dla utrzymania „autorytetu“ poświęcone będą nietylko pretensye personalu urzędniczego, ale niejedna egzystencya urzędnicza padnie jego ofiarą. Jest to jednak najgorsze załatwienie kwestyi. Być może, że rząd złamie teraz opór urzędników w Tryeście, z którymi sympatyzują zresztą urzędnicy wszystkich innych krajów w Austryi, ale, jak to wczoraj podnieśliśmy, okazało się, że bierna rezystencya jest bronią bardzo niebezpieczną, i to nie tyle dla rządu, ile dla publiczności, która w pierwszym rzędzie najdotkliwsze przez to ponosi straty. Próba oporu biernego, która może za pierwszym razem się nie uda, może udać się przy drugiej sposobności i dlatego groźba tego niebezpieczeństwa powinna być raz na zawsze usunięta. Jedynym ku temu sposobem jest trwałe polepszenie bytu urzędników państwowych i odebranie im słusznego powodu do walki w tej lub innej formie.

Dzisiejsze płace urzędników państwowych nie wystarczają na odpowiednie utrzymanie rodziny i zmuszają prawie każdego urzędnika, nie posiadającego majątku prywatnego, do zaciągania długów. Prawda, że płace zostały dopiero lat temu kilka nieco podwyższone i pobory urzędników są może u nas wyższe, niż w niektórych innych państwach, ale nie stoją one w żadnym stosunku do cen pomieszkań i środków żywności u nas i za granicą. Niesłychanie wysoki podatek domowo-czynszowy, połączony z brakiem mieszkań, spowodował u nas wprost niesłychane podwyższenie czynszów. Ogromna podwyżka cen wszystkich środków żywności musiała wywołać stały deficyt w budżetach, zwłaszcza tych rodzin, których dochody są stałe, a do takich właśnie należą urzędnicy państw. Stąd powszechne skargi, żale i bezradność w kołach urzędniczych.

Zapewnienia życzliwości ze strony rządu i wnioski agitacyjne niektórych posłów, nie polepszają smutnego położenia urzędników. Rząd i parlament są jednak zobowiązani do energicznej i skutecznej akcyi celem zwalczania chronicznej i przysłowiowej już nędzy urzędniczej. Komisya budżetowa Izby posłów okazała bądź co bądź w tej mierze przynajmniej dobrą wolę, natomiast rząd zajął dotychczas stanowisko bierne lub wręcz odporne.

Ostatniemi czasy wydano rozporządzenie, które spotęgowało rozgoryczenie wśród mas urzędniczych. Podwyższono bowiem dość znacznie dodatki kwaterunkowe dla oficerów, podczas gdy prośby urzędników o polepszenie bytu i przyznanie dodatków drożyźnianych pozostały bez skutku. Z załączonej poniżej tabeli okazuje się, że oficerzy są o wiele lepiej wyposażeni, mimo, że położenie materyalne urzędników cywilnych jest o wiele gorsze. Oficer, o ile jest żonaty, posiada zazwyczaj mniejszy lub większy majątek, jego rodzina jest zaopatrzona, mniej liczna, aniżeli rodziny urzędników, a ponadto dzieci oficerskie mają różne beneficya, stypendya i szkoły specyalne, tak, że ich wychowanie jest łatwiejsze i tańsze. Niesłychanie wysokie są natomiast trudności połączone z wychowaniem dzieci urzędników cywilnych. Mimo to pobory urzędników są niższe od poborów oficerskich, jak wykazuje następujące zestawienie (ułożone na podstawie dodatków wiedeńskich):

Ranga		Płaca	Kwaterunkowe dodatek akt.	Dodatek na meble	Razem	Dyferencya na korzyść urzędn. cywilnych
V.	wojsko	11400—13000	3160	168	14728—16328	2528—128
	cywil.	10000—14000	2200	—	12200—16200	
VI.	wojsko	7200—8800	2900	168	10268—11868	2028—1228
	cywil.	6400—8800	1840	—	8240—10640	
VII.	wojsko	5400—6200	2340	168	7908—8708	1498—692
	cywil.	4800—6400	1610	—	6410—8010	
VIII.	wojsko	4400—4800	2340	168	6908—7308	1228—1128
	cywil.	3600—4800	1380	—	4980—6180	
IX.	wojsko	3000—3600	1736	120	4856—5456	856—658
	cywil.	2800—3600	1200	—	4000—4800	
X.	wojsko	2200—2800	1012	104	3316—3916	156—156
	cywil.	2200—2800	960	—	3160—3760	
XI.	wojsko	1680—2000	1012	104	2796—3116	476—196
	cywil.	1600—2200	720	—	2320—2920	

Usprawiedliwienia dla tej nierówności znaleźć niepodobna; przeciwnie położenie urzędników jest nawet gorsze. Ale bynajmniej nie zazdrościmy oficerom podwyższenia kwaterowego, chodzi tu tylko o ilustracyę nierównego traktowania osób cywilnych i wojskowych, pozostających w służbie państwowej. Jeszcze raz jednak powtarzamy; mechaniczne podwyższenie dodatku czy płacy o kilkanaście koron miesięcznie nie spowoduje jeszcze poprawy stosunków, jak to najlepiej dowiodła ostatnia regulacya płac po kilku latach, po której zaraz nastąpiła „regulacya“ t. zn. podwyższenie cen mieszkań i środków żywności. W ten sposób nigdy nie załatwi się kwestyi urzędniczej. Stworzenie tanich mieszkań, domów urzędniczych, odłożenia urzędników, reforma aprowizacyi miast i wogóle szeroka i zasadnicza akcya, może kwestyę trwale rozwiązać. Tak długo jednak urzędnicy czekać nie mogą i dlatego na razie pomoc doraźna jest konieczna.

Bierny opór.

(Telefonem.)

Awans czasowy.

Wiedeń, 21 lutego.

„N. Fr. Presse“ ogłasza artykuł profesora uniwersytetu Brockhausena o kwestyi urzędniczej i awansu czasowego. Autor wykazuje w nim, że awans czasowy przedstawia znaczne korzyści, bo polega głównie na tem, że przy awansowaniu urzędników żaden kandydat nie będzie się już wahał między tym a owym urzędem ze względu na rozmaitość warunków awansu, lecz każdy z góry będzie wiedział, jaki czeka go awans; ... rzeczy urzędnika i z nią wszelką przypadkowość.

Dalej uważać należy awans czasowy za dobry środek przeciwko protekcyi oraz przeciw intrygom w kołach urzędniczych. Protekcya w Austryi przybrała dziś większe rozmiary, niż miała kiedykolwiek, dawniej bowiem istniała tylko protekcya rodzinna, dziś zaś liczyć się trzeba także z protekcyą polityczną i parlamentarną.

Nie da się atoli zaprzeczyć, że awans czasowy ma także strony ujemne. Za główną z nich uważać należy tę okoliczność, że gdy będzie obowiązywał, rodzice starać się będą wszystkich swoich uzdolnionych synów przeznaczać na urzędników państwowych, gdyż przy tego rodzaju automatycznym awansie nawet najmniej zdolni zapewnioną będą mieć dobrą przyszłość. Należałoby więc przy zaprowadzeniu awansu czasowego stworzyć kautele co do obowiązków służbowych, nadto ustanowić z pewnego procentu urzędników dział osobny z wybitnemi zdolnościami, który wyłączeni będą od czasowego awansu.

Środki zaradcze.

Wiedeń, 21 lutego.

Były poseł do parlamentu dr Vogler ogłasza w „N. Fr. Presse“ artykuł o ewentualnej biernej rezystencyi ludności, jaką przedsięwziąć wobec biernej rezystencyi urzędników. Poseł Vogler ostrzega przed zastosowaniem tego środka, natomiast zaleca zmianę wszelkich przestarzałych już przepisów co do wykonywania służby i wydanie nowych, któreby tego rodzaju bierny opór urzędników w przyszłości uniemożliwiły. Zanim jednakże wydanie tego rodzaju nowego regulaminu służbowego dla wszystkich kategoryj urzędników będzie możliwe, powinien rząd wszędzie tam, gdzie powstała bierna rezystencya urzędników, ogłosić przepis ryczałtowy, znoszący wszelkie dotychczasowe regulaminy służby, a nakazujący urzędnikom, ażeby pełnili służbę w ten sposób, w jaki czynili to przed biernym oporem.

Nowa rdzennie rosyjska ziemia.

Konflikt rosyjsko-chiński jest skutkiem wznowionego dążenia Rosyi do dalszych zdobyczy w Azyi środkowej. Odepchnięta przez Japonię od Korei i sparaliżowana w Mandżuryi, szuka Rosya „wynagrodzenia“ poniesionych nad oceanem Spokojnym strat w Azyi centralnej, w Mongolii, przedewszystkiem zaś w Kuldży, stanowiącej nie tylko perłę chińskiego Turkiestanu pod względem ekonomicznym, ale także ogromnie ważną pozycyę strategiczną, która jest niejako kluczem do całej Mongolii zachodniej.

Zastrzegając sobie wolność działania na wypadek, gdyby Chiny nie zastosowały się do przesłanego im w ubiegłym tygodniu ultimatum, Rosya ma na myśli zajęcie tej właśnie Kuldży. Niewielka ta górzysta kraina (59,925 klm. kw.) znajdowała się już raz przez przeciąg lat dziesięciu w rękach rosyjskich. Potem jednak została zwrócona Chinom za małem odszkodowaniem, co wielu polityków rosyjskich uważa dotychczas za wielki błąd, jeden z tych, które w ostatnich czasach przyprawiły Rosyę o klęskę mandżurską.

Do tych malkontentów należy również niefortunny wódz w ostatniej wojnie — generał Kuropatkin. W „pamiętnikach“ swoich o przegranej wojnie analizuje on gruntownie politykę zagraniczną rosyjską, wykazując w niej szereg błędów i niedopatrzeń, które później przyczyniły się do klęski. Między innemi kwestyami zajmuje się on także sprawą zwrócenia Chinom Kuldży, wypowiadając na ten temat szereg uwag, które w obecnej chwili nabierają szczególniejszej aktualności, ponieważ pozwalają poznać zapatrywania sfer kierujących na tę sprawę. Generał Kuropatkin pisze:

„Przez długi czas rosyjskie ministerstwo wojny nie troszczyło się prawie wcale o bezpieczeństwo granicy rosyjsko-chińskiej, ciągnącej się na olbrzymiej przestrzeni przeszło 9 tysięcy wiorst (10 000 klm.). Dopiero wzrost wojskowych sił Japonii i przystąpienie Chin do reform militarnych już przed 30 laty zmusiły nas do podjęcia starań około wzmocnienia tej ogromnej granicy.

W roku 1871, kiedy zachodnie prowincye Chin, czyli tak zwany „Wschodni Turkiestan“, ogarnęło powstanie plemion muzułmańskich, my, w celu zabezpieczenia spokoju na naszem własnem terytoryum, zajęliśmy kraj kuldżański, natrafiając tylko na bardzo słaby opór ze strony ludności dungańskiej i taranczyńskiej. Zamieszkujący ten kraj mahometańscy Dunganie i Taranczanie, którzy wyrżnęli byli Chińczyków, także całe jedno plemię kałmuckie Torgout, złożyli przed nami broń, otrzymawszy od nas przyrzeczenie, że przyjmiemy ich do rosyjskiego poddaństwa. Ale podczas gdy żołnierze rosyjscy spełniali swoje obowiązki na miejscu, w dyplomatycznej kancelaryi petersburskiej postanowiono przyrzec Chinom zwrot świeżo zajętego kraju, jak tylko stłumią powstanie i zbliżą się do granic Kuldży. Postanowienie to powzięto w Petersburgu bez pytania o zdanie naczelników nowo zajętego kraju, Kołpakowskiego i Kaufmanna. Widocznie w Petersburgu spodziewano się, że Chińczycy nie potrafią stłumić powstania muzułmańskiego, nie zwyciężą jego dowódcy Jakub-beka i nie zawładną Kaszgaryą. My sami jednakowoż pomogliśmy im do tego. Kiedy w roku 1876 w charakterze emisaryusza rosyjskiego bawiłem w obozie Jakub-beka koło miasta Kurla, niedaleko świeżo wówczas przez Przewalskiego odkrytego jeziora Lob-noor i prowadziłem rokowania w sprawie wytyczenia granicy w świeżo przez nas zawojowanym kraju Fergańskim, Jakub-bek sprawował się wobec mnie ... w wojnie z Chińczykami ... cesarz wojsk Jakub-beka...

Kiedy nagle umarł Jakub-bek w swojej stanicy, Chińczycy szybko owładnęli Kaszgaryą, wznowili w niej swoją władzę i dotarłszy do południowych granic Kuldży, zażądali od rządu rosyjskiego spełnienia danej im przezeń obietnicy ewakuowania Kuldży. Myśmy przeciągali tę sprawę. Kaufmann uporczywie doradzał, aby Kuldży nie zwracać. W roku 1878, w charakterze naczelnika azyatyckiej części głównego sztabu, wręczyłem szefowi jego, generał-adjutantowi hr. Hejdenowi, memoryał, w którym dowodziłem, że ze względów strategicznych powinniśmy Kuldżę zatrzymać w swem ręku, ponieważ przedstawia ona naturalną, bardzo silną fortyfikacyę. Dalej dowodziłem, że gdybyśmy nawet, wskutek niebacznie danej obietnicy, musieli zwrócić Kuldżę, to tylko pod warunkiem, że Chiny zapłacą nam tytułem wynagrodzenia za ośmioletnie administrowanie krajem i odszkodowania za przerwany od roku 1863 handel z Chinami sumę sto milionów rubli złotem, które radziłem użyć na budowę kolei syberyjskiej. Generał Kaufmann popierał to moje zdanie. Ale opinia przedstawicieli dyplomacyi okazała się całkowicie odmienną. Cesarz Aleksander II. rozkazał utworzyć specyalną komisyę dla rozpatrzenia sprawy Kuldży pod przewodnictwem generała hr. Milutina. — W naradach wzięli udział: minister spraw zagranicznych Giers, finansów admirał Greig, generałowie Kaufmann, Obruczew i ja. Minister Giers domagał się zwrócenia Kuldży Chinom. Popierał go bardzo energicznie minister finansów, zwracając uwagę na to, aby żądać od Chin wynagrodzenia w sumie 100 milionów rubli. Powiedział on, że dla Rosyi kwestya pieniężna nie ma wielkiego znaczenia, byleby tylko lekkomyślnie dana obietnica została spełniona. Po długich debatach generał Kaufmann ustąpił wreszcie, poczem postanowiono zwrócić Chinom Kuldżę za opłatą tylko 5 mil. rubli tytułem odszkodowania.

Tak więc możliwość wybudowania kolei syberyjskiej o dziesięć lat prędzej, niż się to w rzeczywistości stało, zmarnowano, za cośmy potem wiele zapłacili.

Tymczasem Chińczycy mocno podnieśli ton, i grożąc, że sami użyją środków, celem odebrania Kuldży, zaczęli ściągać wojska ku jej granicom, lokując je w Urmli, Manasa, Kuma-Turfana i w innych punktach. W odpowiedzi na to zaczęliśmy wzmacniać wojska w kraju nadamurskim, a do Kuldży musieliśmy ściągnąć rezerwy aż z Taszkentu. W r. 1880 zaczęliśmy pospiesznie fortyfikować grzbiet Barochorinski, otaczający Kuldżę od północy i od strony Turkiestanu chińskiego już przez Chińczyków zajętego. Ja dowodziłem awangardą naszych wojsk, złożoną z 7 batalionów piechoty, pułku kozaków i trzech bateryj i mogę zaświadczyć, że duch wojsk był doskonały i że oczekiwało ono tylko rozkazu, aby ruszyć naprzód, nie chcąc nawet myśleć, że moglibyśmy oddać przeciwnikowi kraju, po dziesięcioletniem w nim pobycie i pozostawić na pastwę Chińczyków miejscowe plemiona Dunganów i Taranów, którym obiecaliśmy opiekę. W Petersburgu atoli zapadła inna decyzya... A jednak tak się stało. Oddaliśmy Kuldżę, ponieważ w Petersburgu mało zwracano uwagi na kraje azyatyckie i pragnięto tylko jak najszybciej zakończyć spór z Chinami.“

Oczywiście, że błąd ten swój, nad którym tak biada generał Kuropatkin, postanowiła Rosya naprawić teraz i zająć tę nową, „rdzennie rosyjską ziemię“, z której wiedzie łatwa już droga w głąb Zachodniej Mongolii.

Z pola walki na Śląsku.

(Kor. „Now. Ref.“)

Orłowa, dnia 19 lutego.

(Burzliwy wiec w Orłowej.)

W niedzielę po południu odbyło się tutaj w Domu Robotniczym manifestacyjne zgromadzenie ludowe przeciw odbytemu niedawno wiecowi czeskiemu. Przybyły tłumy Polaków z Orłowej i okolicy. Mimo przeszkód ze strony Czechów, którzy chcieli wiec rozbić, odbył się on prawidłowo. Na porządku dziennym ... referował p. Regier z Cieszyna.

Zaznaczywszy, że walka z Czechami nie jest dla Polaków nowością, bo od czasu zaboru Galicyi muszą się oni bronić przeciw eksploatacyi, uprawianej przez należących do Galicyi biurokratów czeskich, podniósł mowca, że kapitał Rotszylda, Guttmana, Laryszy potrzebuje dzisiaj na Śląsku sił pomocniczych: urzędników, dozorców, inżynierów itd. Sprowadza się

Józef Brandt

(Z powodu 50-lecia pracy artystycznej).

Siedmdziesięciolecie urodzin i półwiekowy zarazem jubileusz malarskiej działalności, to wystarczający powód i sposobność, aby przypomnieć zasługi i złożyć hołd wdzięcznej pamięci w imieniu społeczeństwa jednemu z największych przedstawicieli polskiego malarstwa.

Józef Brandt, ostatni z wielkiej plejady malarzy polskich z okresu, kiedy sztuka polska dzięki Matejce, Grottgerowi, Gierymskiemu, Siemiradzkiemu i J. Kossakowi, stała u szczytów chwały i blaskiem otaczała imię polskie w Europie, ostatnim też jest w malarstwie polskiem wyobrazicielem tężyzny swojskiej, rdzennie polskiego charakteru i tych wielkich, a gorących pragnień zbiorowej duszy narodu, która w malarstwie batalistycznem złożyła nie małą ideałów i uczuć swoich cząstkę.

W chwili, gdy sztuka ta z niebotycznych wyżyn swoich zstąpiła do zwykłej prozy, utraciwszy kolejno tych, którzy byli jej chlubą i zaszczytem, a nie pozyskała nowych, którzyby umieli godnie snuć tradycye wielkich poprzedników, godzi się przypomnieć pokrótce dzieje życia i zasług wielkiego artysty, który dziś został nam, jako zabytek lepszych czasów, który jest jakoby arką przymierza, łączącą nas z dawnemi laty i dawnemi ludźmi.

Pięćdziesiąt lat twórczej pracy artystycznej, okres to czasu nie mały, sięgający niemal do zarania rozkwitu rodzimej sztuki, obejmujący cały okres Matejki i Grottgera, okres, który w sferze sztuki naszej biegnie równolegle i równoznacznie z wielkim okresem poezyi romantycznej, okres, który oznacza wzniesienie ducha narodowego do szczytów natchnienia w sferze poezyi, a koncepcyi artystycznej w sferze sztuki.

W tym okresie Józef Brandt, jest jedną z najświetniejszych gwiazd. Talent jego równy jest najznakomitszym, napięcie i charakter tego talentu są rdzennie typowo polskie, składają się na to, że jest on jednym z najbardziej typowych przedstawicieli polskiej rasy w malarstwie wszechświatowem. Mimo, że obrazy jego mają charakter historyczny, jest on aktualnym malarzem przeszłości, aktualnym przez swą tężyznę, rozmach i tę bujną polską fantazyę, która umożliwia poznanie jego obrazu wśród tysiąca innych na wielkich wystawach Glaspalastu monachijskiego. I słusznie powiedział jeden z entuzyastów Brandta, że z monachijskiej swej pracowni widzi on lepiej Polskę, niż niejeden na rodzinnym swoim zagonie siedzący szlachcic polski.

Imię Józefa Brandta pojawiło się na horyzoncie sztuki polskiej przed półwiekiem. Już w r. 1857 w Paryżu pracuje nad rysunkiem pod kierownictwem Juliusza Kossaka z którym zawiązuje bratni związek przyjaźni na długi wiek żywota. Na pierwszej wystawie Tow. Zachęty sztuk pięknych około r. 1861 po raz pierwszy pojawiają się rysunki akwarelowe Brandta, ilustrujące rycerskie sceny rodzajowe z rozpraw kresowych.

I temu tematowi, który go ogarnął w zaraniu młodości, pozostał wielki mistrz wiernym przez całe życie. Wykształciwszy się w wybornej szkole wielkiego francuskiego batalisty Adama, prześcignął go tem, że umiał wytworzyć dla swej sztuki typ wybitny, kładący piętno indywidualne na każdym z obrazów Brandta. Droga rozwoju jego talentu i sławy jest krótką. Od r. 1869 tj. od daty otrzymania wielkiego medalu złotego na wielkiej wystawie międzynarodowej w Monachium, datuje się daleki rozbłysk talentu, ustalona sława i powodzenie naszego mistrza. Nie dość na tem. Działalnością swą w Monachium, gdzie się stale osiedlił, przyczynił się artysta nasz do ustalenia w tem centrum wszechświatowego malarstwa polskiej kolonii, skąd promieniowała sława malarstwa naszego na cały zachód Europy.

Czyż w sylwetce jubileuszowej ku czci wielkiego artysty, potrzeba charakterystyki genialnego jego pędzla? któż nie zna jego obrazów?

Gdzie znajdzie się drugi malarz, lub choćby podobny tylko, w którego obrazach tętniłoby tak bujne życie, taki rozmach i tężyzna, taki rycersko buńczuczny impet, jak u Brandta? — I oto dziw nad dziwy, że ten brat nasz żyje i tworzy na obczyźnie, a w sercu i na oczach ma taką Polskę kresową, jakby z niej nigdy nie wyjeżdżał. Coś z Mohorta i Chmielnickiego, jest w typach jego rycerzy kresowych, w jego husarzach i Lisowszczykach, w jego kozakach i towarzyszach pancernych. A gdy te postaci rzuci na tło melancholijnego stepu Ukrainy, to stworzy obraz tak chwytający za serce tragedyą przeszłości kresowej i tężyzny rycerskiej, że zdaje się, jakby był sam cząstką tych czasów i ludzi. Ta dzisiejsza Polska przez jego szkła oglądana, zda się być ciągle żywą i aktualną, bo tkwi w niej prawda, werwa i niedościgła brawura, a każda postać to typ dobrze znany.

Pięćdziesięcioletnia praca artystyczna Brandta przysporzyła sztuce polskiej dorobek olbrzymi, zapisujący chlubnie szereg kart w księdze sztuki polskiej. Do niego, jako do ostatniego z licznego niegdyś grona naszych sław, zwraca się dziś serce narodu z uczuciem wdzięczności i hołdu. On uosabia tę wielką tradycyę epoki największego rozkwitu sztuki, on jest ostatnim, na którego spływa część tej chwały. Oby mu danem było jak najdłużej żyć i podtrzymywać blaskiem talentu tradycyę chwały polskiego malarstwa, którego dziś jest najgodniejszym i najzasłużeńszym przedstawicielem.

W.

W pracowni Józefa Brandta.

Słusznie mówi się o pracowni artysty, jako o jego „sanctuarium“. Tam bowiem kryje się nie tylko kiełkująca myśl jego na płótnie, ale tam, zdala od zgiełku świata, dojrzewa i jakby się to prosto określiło w „słońcu“ rośnie... czekając w samotni na święto rozkwitu.

Nigdy nie budziła się u mnie tak wielka, wewnętrzna ciekawość, jak właśnie w chwili, kiedy nadarzyła mi się sposobność oglądania „atelier“ Józefa Brandta. Obrazy jego tak dawno, w latach dzieciństwa, znało się z reprodukcyj w „Tyg. Ilustr.“, potem z wystaw warszawskich, aż wreszcie zobaczyłem pracownię wielkiego artysty, a jego samego zastałem z paletą i pędzlem w ręku...

Przy niewielkiem płótnie, już w ramach, stał artysta, by kończyć szczegóły, które — jak mi mówił Brandt — „są najtrudniejszą stroną z technicznych, w obrazie!“ Nie może tam być banalnej rzeczywistości, linii linii, musi się wszystko tak zharmonizować, by nie zatracić swego jednego cienia, nie uronić jednego punktu, którýby z całością tworzył nierozerwalną, integralną łączność!

W obrazie J. Brandta jest ta zespolona w momencie całość. Nie rozprasza on swoich myśli na wielkiem tle, w szeregu postaci, zwierząt i wogóle przyrody, ale szuka dominującego szczegółu, by z niego ogarnąć całość. U Brandta panuje — lubo nie jest on „par excellence“ malarzem krajobrazów, ale scen batalistycznych, oraz „naszych“ rodzajowych, jak niemniej historycznych, — tak, jak u pejzażysty, siłaześrodkowana.

Zobaczyłem jego niewielki obraz „gajowego“ — Stał przed lasem chłop, barczysty z tych naszych „leśnych“ i na chwilę popatrzył w głąb, może nie tylko lasu, ale w głąb swoich wspomnień, na tle lat dziecinnych. To sam artysta w oku „gajowego“, dał taką finezyę zapatrzenia się. A z gajowym i koń, ten przepyszny koń Brandta — i koń ma chwilę spokojnego wsłuchania się w ciszę lasu. — — —

Ten mały poemat-obraz, wydał mi się tak szczerym, tak młodzieńczym, że postawiłbym go obok najwspanialszych obrazów Jozefa Brandta.

Drugi, fragment wojenny — z czasów powstania: ulubiony temat artysty. Dzisiaj ma już znaczenie nie tylko historyczne, ale „Brandtowskie“ specyalnie. Nikt nam nie dał tylu wspomnień w barwie, ile Brandt w „Obronie zaścianka“. Szkoda, że obraz ten zdobi „Nową pinakotekę“ monachijską, a nie krakowskie Muzeum Narodowe. Szkoda może dla nas, bo bo dla artysty — — — jeżeli chodzi o artystę polskiego, nie. —

Trzeci, czwarty itd. zaczęte, albo czekające na ostatnie pociągnięcie pędzla — przeważnie historyczne. Następnie pokazywał mi Brandt bogate swoje zbiory zbroic, pasów, rzędów, starych pamiątek, zbieranych przeważnie w kraju. Tam wśród nagromadzonych skarbów, czuje się artysta sobą, malując z umiłowaniem sceny historyczne; tworzy to dlań, jakby dla poety, tomiki jego ulubionych autorów, którzy do niego tylko mówią i z nim, tylko z nim czują!

Prześliczną chorągiew widziałem u Brandta. Pochodzi z XII. w. z jednego z naszych kościołów: przemawia z niej jakaś przedziwna miła

ich tutaj na Śląsk masowo z Moraw i Czech. Cała administracya w kopalniach węgla na Śląsku i Morawach jest obsadzona przez Czechów. Robotnikami są tedy Polacy, przełożonymi ich są Czesi. Stanowisko swoje wyzyskują oni dla swojej nacyonalistycznej polityki. Jako szafarze pracy i zarobku, mają wielki wpływ na polskiego robotnika. W taki sposób inteligencya czeska, przy pomocy niemieckiego kapitału, czechizuje wszędzie polskiego górnika.

Socyaliści polscy — mówił referent — długo byli obojętni wobec nacyonalistycznej walki czeskiej, kiedy jednakże ten napór czeski stał się coraz bardziej cynicznym, brutalnym a celowym, milczeć nie mogli i rozpoczęli z hakatą czeską energiczną walkę.

Podczas ostatniego spisu ludności Czesi byli już doskonale zorganizowani, aby spis ten pofałszować na niekorzyść Polaków. Poeta czeski Bezrucz napisał, że 100.000 Czechów na Śląsku zgermanizowano, drugie 100.000 spolonizowano. Prawdą raczej jest, że 100.000 Polaków dotąd zostało niestety już zniemczonych, drugie tyle zczechizowanych. Spis ludności w zagłębiu węglowem, to zorganizowany szereg gwałtów i fałszerstw. W Orłowej, Łazach, Dziećmorowicach, Michałkowicach, Pietwałdzie, Muglinowie, Polskiej Ostrawie, Hermanicach — wszędzie czescy komisarze spisowi masowo fałszowali spisy. Tego rodzaju statystyka rozdzieli jeszcze bardziej poważnione dwa narody, Czechom zaś nie pomoże, ponieważ Polacy postarają się, aby statystycy państwowi nie brali poważnie wyników takiego spisu.

Mowca w końcu postawił rezolucyę, jednogłośnie po przeczytaniu przyjętą, a uznającą obecny spis ludności za bezwartościowy i niebyły.

Polska Ostrawa 19 lutego.

(Demonstracya przeciw posłowi Pospiszilowi).

Dziś to jest w niedzielę dnia 19 b. m. odbył się tu wielki wiec polski w sprawie nadużyć przy spisie ludności, popełnionych przez Czechów na polskich górnikach. Obszerna sala hotelu Tomsy była przepełniona — obecnych było przeszło 1.500 osób. Wiec zwołany przez Polską Partyę Socyalistyczną, dla zaprotestowania przeciw gwałtom przy spisie ludności, zakończył się demonstracyą przeciw posłowi Pospiszilowi, ktory w parlamencie wystąpił przeciw interpelacyi Daszyńskiego, nazywając fałszem wszystkie przytoczone przez niego fakta.

Referat główny wygłosił redaktor Jarosz. Mowę zakończył rezolucyą jednomyślnie przyjętą, a domagającą się ponownego i bezstronnego przeprowadzenia spisu ludności w gminach w zagłębiu węglowem przez komisarzy spisowych, z przypuszczeniem polskich mężów zaufania.

Referent zakończył swój obszerny wywód piętnując znane wystąpienie posła Pospiszila w parlamencie, jako zdradę interesów partyjnych. Następny mowca, Czech Pergel, przyznał również, że na ludności polskiej w Ostrawskiem zagłębiu popełniono bardzo liczne nadużycia, i również wystąpił przeciw posłowi Pospiszilowi z powodu podjęcia przez niego obrony czeskich „burżujów“.

Wreszcie górnik Sumera postawił rezolucyę, przerywaną burzliwemi oklaskami, a wyrażającą posłowi Pospiszilowi votum nieufności i wzywającą go do złożenia mandatu poselskiego. Uchwalono jednomyślnie.

Czarna śmierć.

(Walka ze szczurami. — Premie za niszczenie szczurów. — Koty, psy, łasice i mangusty jako niszczyciele szczurów. — Zabijanie za pomocą bacylów i gazów. — Zakaźność dżumy.)

Już kilkakrotnie w artykułach o dżumie podnosiliśmy, że szczury są roznosicielami dżumy gruczołowej, która często przez długi czas w formie chronicznej panuje pomiędzy temi zwierzętami, aż wreszcie nagle wybucha i sieje śmierć wśród ludności. Ponieważ szczury znajdują się we wszystkich zamieszkałych krajach, więc niebezpieczeństwo rozwleczenia dżumy grozi wszędzie. We wschodniej Anglii — jak donosi „Times“ już od dłuższego czasu panuje pomiędzy szczurami dżuma w formie chronicznej, nie przenosząc się na ludzi. Mimo to dzienniki angielskie wzywają władze i ludność do energicznego tępienia szczurów.

Nie łatwa to rzecz, jeżeli zważymy, że jedna samica ma w ciągu roku 1.000 potomków. Celem wygubienia szczurów próbowano przedewszystkiem płacić premię za każde złapane lub zabite zwierzę.

I tak w r. 1901 płacono w Odesie za każdego szczura 12 kopiejek. Ponieważ w czasie od listopada 1901 r. do maja 1902 odstawiono około 40.000 szczurów, więc wydatek na tępienie tych gryzoniów w jednem tylko mieście wynosił 10.000 koron.

Ten sposób walki ze szczurami używany jest systematycznie od szeregu lat w Japonii, gdzie od r. 1903 do 1905 przeciętnie na rok odstawiono 1½ miliona szczurów po 5 senów, to jest 12 halerzy od sztuki. Rząd angielski wydawał na ten cel w Indyach równie znaczne kwoty. Ale ta metoda przynosi nie wielki pożytek, gdyż w miastach pod względem hygienicznym zaniedbanych, tudzież po wsiach, szczury mają tyle zupełnie niedostępnych kryjówek, że wszelka walka otwarta na nic się nie przyda.

Koty, psy, łasice, mangusty (rodzaj kotów) są wrogami szczurów i także używane bywają przez ludzi do ich tępienia, ale skutek jest bardzo mały, a w dodatku zwierzęta te wypłaszają szczury, które się wynoszą na inne miejsce, dokąd przywlekają zarazę. Koty mogą same zapaść na dżumę, a w każdym razie łatwo przenieść ją na ludzi.

Dalszym środkiem tępienia szczurów są trucizny, strychnina, fosfor, cebula morska, arszenik i t. d. Ale szczury są nadzwyczajnie ostrożne i nieufne, to też zatruta przynęta często zgnije, a szczury jej nie tkną. W ten sposób rozmaitego rodzaju trucizny gromadzą się wśród ludzi i zwierząt domowych, narażając na otrucie zwłaszcza zwierzęta.

Wreszcie odkryto pewne bakterye, które wśród szczurów wywołują śmiertelne zakażenie i powodują masowe ich ginięcie. Takie skutki wywołuje znany bacyl Danysza. Sztuczne kultury tych bacylów, które można dostać w handlach, umieszcza się w przynętach i rozrzuca w miejscach, gdzie się gnieżdżą szczury. Spożywszy przynętę szczury ulegają zarazie, która pomiędzy niemi szybko się rozszerza. Jak stwierdził Danysz, ta metoda walki ze szczurami daje dobre wyniki. Mianowicie w połowie wypadków użycia bacylów szczury wyginęły doszczętnie, w 30 wypadkach na 100 szczury bardzo się przerzedziły, a w 20 wypadkach na 100 walka nie dała pożądanych wyników.

Jednakże inni bakteryologowie, którzy obserwowali ten sposób walki ze szczurami, podają rezultaty mniej pomyślne. Niektórzy podnoszą nawet możliwość zakażenia ludzi. Ten zarzut powinien być jak najrychlej zbadany wszechstronnie i gdyby rzeczywiście okazała się możliwość zakażenia ludzi, należałoby zabronić sprzedaży kultur podobnych bacylów. Należy także dodać, że niektóre gatunki szczurów nie reagują wcale na owe chorobotwórcze bacyle, a wtedy wydatek na walkę jest bezcelowy.

Z tych powodów powiedzieć można, że dotychczasowe środki przeciwko szczurom zawodzą. — O wiele skuteczniejsze są środki asanacyjne, niszczące gniazda i kryjówki szczurów. Jak słusznie podnosi Kolle, nowoczesne kanały o gładkich ścianach i obfitem opłukiwaniu przez wodę, są w miastach skutecznem sposobem usunięcia szczurów, jak znowu na wsi należyte urządzenie zbiorników na nawóz, tudzież przestrzeganie czystości i porządku daje wyniki pomyślne. Dieudonné żąda, ażeby gęste kraty nie puszczały szczurów z kanału do budynków.

Niszczenie szczurów na okrętach jest równie bardzo trudne, trzeba bowiem używać środków, działających szybko, a nieszkodliwych dla ładunku. Do tego celu służą przeważnie gazy, jak np. gaz Claytona, lub mieszanina gazów Nochta i Giemsy. Zwłaszcza metoda Nochta i Giemsy jest dobrą, gdyż działa względnie słabo na ludzi, czego należy oczywiście przestrzegać, zaś dla szczurów jest zabójcza. Ilość gazu, wpuszczonego do wnętrza okrętu, musi wynosić przynajmniej połowę jego pojemności, a otwory przynajmniej większe muszą być zatkane. Po dwóch godzinach można gaz wypuścić. Ponieważ owa mięszanina gazów jest bezwonna, trzeba dla wypróbowania czystości powietrza umieścić wewnątrz okrętu po wypuszczeniu gazów klatkę z myszami, które na tlenek węgla są bardzo czułe. Jeżeli myszy nie giną, wtedy powietrze jest czyste i ludzie mogą wejść do wnętrza okrętu.

Co do zakaźności dżumy, dał cenne wskazówki docent uniwersytet wiedeńskiego, dr Rudolf Pöch, który o dżumie wygłosił w tamtejszej „Uranii“ odczyt popularny. Otóż pielęgnowanie chorych — jak twierdzi dr Pöch, nie jest tak niebezpiecznem, jak sądzono w średnich wiekach i jak wielu dziś jeszcze sądzi. Przy dżumie gruczołowej niebezpieczeństwo jest nawet małe. Zakażenie się możliwe prawie tylko przez dotykanie ropy, infekcyjnych wydzielin, lub otwartych ran, ale nie przez zbliżenie się, przez oddech i t. p. Pielęgnowanie chorych na dżumę gruczołową można położyć na równi z pielęgnowaniem chorych na tyfus.

Groźniejszą jest dżuma płucna, panująca obecnie w Mandżuryi. Skutkiem kaszlu dostają się bacyle z płuc chorego do powietrza, wogóle na zewnątrz. Na szczęście po wyschnięciu obumierają. Otóż pielęgnujący chorego na dżumę mogą podczas kaszlu pacyenta zakażać się bardzo łatwo, równie łatwo przenoszą chorobę mokre chustki i ścierki i t. p. Zakaźnym jest każdy chory w ostatnim okresie, zakaźnemi są także zwłoki.

Niedzielny odczyt profesora O. Bujwida w Krakowie, wybitnego bakteryologa, zaznajomił liczne grono słuchaczów z tym aktualnym dzisiaj tematem. Nie znamy zamiarów szanownego prelegenta, ale z pewnością większe miasta Galicyi powitałyby jak najchętniej odczyt profesora Bujwida. A już bezwarunkowo byłoby pożądanem, ażeby odczyt ten wyszedł jako broszura i rozszedł się po kraju, zawiera bowiem rzeczy bardzo pouczające, tudzież wskazówki, mające ogólne znaczenie.

Profesor Bujwid stwierdził równie, że bakterye dżumy są na szczęście mało odporne. Obumierają zarówno w powietrzu skutkiem wyschnięcia, jak w wodzie. Wobec tego zakażenie rzek zarazkami dżumy jest wykluczone. Równie zawleczenie dżumy nie jest tak łatwem, a społeczeństwa kulturalne mają dosyć środków, ażeby dżumę stłumić w zarodku.

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

Reduta prasy w Krakowie. Prace przygotowawcze do niedzielnej zabawy idą obecnie w pospiesznem tempie. Sekretaryat rozesłał jeszcze cały szereg zaproszeń, które dodatkowo zostały zgłoszone. Zgłoszenia na galeryę napływają licznie na ręce p. Janowej Federowiczowej (ul. Szczepańska l. 3, telefon Nr. 123); pierwszy rząd już został rozebrany. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek. Odbywać się ona będzie w hotelu Pollera (parter) w godzinach, które jutro ogłosimy w dziennikach i w afiszu, wykonanym wedle pomysłu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy.

Komitet wykonawczy odbywa częste narady, zastanawiając się nad szczegółami, mającemi na celu urozmaicenie reduty. Sprawą urządzenia kiosku szampańskiego, namiotu dla inkwizycyi i zaaranżowania saloniku w „foyer“, zajęła się zaszczytnie znana firma p. Stefana Iglickiego, w myśl wskazówek, udzielonych z całą gotowością przez p. Franciszka Mączyńskiego. Dekoracyą kwiatową „foyer“ i schodów zajmie się jedna z wybitnych firm ogrodniczych. Wielkie znaczenie będą również miały efekty świetlne, które z ramienia zarządu elektrowni miejskiej projektuje p. inżynier Dubeltowicz.

Oprócz 4 orkiestr, które, jak już donosiliśmy, uprzyjemniać będą publiczności tę ostatnią niedzielę w bieżącym karnawale, komitet zapewnił sobie współudział chóru akademickiego, którego szesnastka pod batutą Bolesława Walewskiego wykona szereg utworów lżejszego repertuaru. Inne pomysły nie dojrzały jeszcze tak dalece, aby je już dzisiaj można ogłaszać. Zaznaczyć tylko można, że komitet zastanawia się nad kilku projektami, których zadaniem będzie zapewnić udział w reducie publiczności, zgromadzonej na galeryi i utworzyć silniejszy łącznik między nią, a uczestnikami zabawy na sali. O tem jutro.

Pogoda poprawiła się u nas na szczęście. Od rana pada obfity i puszysty śnieg, toteż pojawiły się na ulicach znowu liczne sanki. Niestety wiatr dosyć silny umniejsza przyjemność sankowania się, bijąc śniegiem w twarz. Rano rtęć w termometrze znajdowała się nieco niżej od zera, później podniosła się nieco ponad zero, ale śnieg do g. 10 przed południem jeszcze nie tajał. Mróz jest pożądany z tego powodu, że uwolniłby nas od klęski powodzi, możliwej na wypadek dalszej odwilży.

Szczęśliwie ominęła nas burza, która na dwa zawody nawiedziła Wiedeń i okolicę, gdzie wyrządziła znaczne szkody i spowodowała dużo nieszczęśliwych wypadków. Dwie osoby zginęły, a około 100 odniosło rany. Jako wesoły epizod notują dzienniki wiedeńskie fakt, że około mostu Maryi na kanale Dunaju wyłowiono z wody olbrzymi kapelusz damski, który wicher zerwał z głowy jakiejś pani, przechodzącej mostem. Kapelusz wyszedł cało z kąpieli.

Groźba wylewu Wisły. Skutkiem deszczów, które padały przez kilka ostatnich dni, woda na Wiśle po spłynięciu kry, podnosi się coraz więcej. Przez całą dzisiejszą noc woda przybierała. Gdy około godziny 3 po południu stan wody na Wiśle wynosił 1·80 m., wieczorem podniosła się woda do 1·94 m. Dziś rano wodomierz wskazywał dwa metry ponad zero, to znaczy, że przez noc przybyło tylko 6 centymetrów. Na razie więc niema obawy wylewu.

Wilga, dopływ Wisły z prawego brzegu, wpadający między Ludwinowem a Podgórzem do Wisły, pod naporem Wisły rozlała się na sąsiednie pola. Dziś rano stan wody na Wildze jeszcze się zwiększył i woda przelewa się dalej do rowów i foss, zalewając dalsze pola.

W Przegorzałach, gdzie brzegi Wisły są bardzo nisko położone, woda wystąpiła z brzegów i zalała łąki i pola okoliczne. Pod Bielanami, gdzie są umieszczone pomocnicze studnie wodociągowe, woda Wisły płynie równo z brzegiem i lada godzina wystąpi. Na wypadek wylewu przygotowano 20 łodzi, pomosty i liny ratunkowe w zakładzie miejskim na Dajworze, a w razie gwałtownego przybytku wody przez dzień dzisiejszy, łodzie będą przewiezione nad Wisłę, a pomosty do tych ulic, które są zagrożone klęską powodzi.

Do przedsiębiorstwa regulacyi Wisły nadszedł o 11 rano telegram, że pod Oświęcimem Wisła poczyna opadać. Na razie więc minęła obawa wylewu Wisły.

Bulwary nad Wisłą, których urządzanie odbywało się na przestrzeni od „Skałki“ do Grzegórzek, są zupełnie zalane, wskutek przybrania wody w Wiśle. Roboty przerwano, a materyał budowlany, jak: deski, worki z cementem i narzędzia, usunięto i umieszczono daleko od brzegu.

Legitymacye dla uczniów szkół średnich. Mundury dla uczniów szkół średnich, zaprowadzone tylko w Galicyi za czasów, gdy dr Bobrzyński był wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, są często nadużywane w jaskrawy sposób przez tych, którzy stracili już prawo do noszenia munduru. Wykolejeni młodzieńcy, podając się dalej za uczniów, wyzyskują często sympatyę publiczności ze szkodą dla młodzieży szkolnej. Okoliczność ta, obok innych względów, spowodowała Towarzystwo ochrony młodzieży we Lwowie do przedłożenia krajowej Radzie szkolnej memoryału z prośbą o zaprowadzenie legitymacyj dla uczniów. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zgadzając się w zasadzie z memoryałem lwowskiego Towarzystwa ochrony młodzieży przedłożył Radzie szkolnej krajowej również prośbę, ażeby celem uniknięcia pomyłek i wykluczenia nadużyć, zaprowadziła karty legitymacyjne dla uczniów szkół średnich z fotografiami, równocześnie zaś w porozumieniu z władzami politycznemi wydała instrukcyę, określającą dokładnie sposób używania wspomnianych legitymacyj.

Bilety powrotne do Zakopanego. Mimo energicznego upominania się opinii publicznej u ministerstwa kolejowego o przywrócenie zniesionych bezzasadnie biletów powrotnych do Zakopanego, które przyczyniały się niesłychanie do wzmożenia turystyki w lecie i w zimie, a przysparzały ogromne korzyści Zakopanemu, dotąd nic w tej sprawie nie słychać. Władze kolejowe zadowoliły się usunięciem nawet tej minimalnej ulgi, jaką były 3-dniowe bilety turystyczne, a o przywróceniu dawnych zniżek powrotnych głucho.

Wielokrotnie znaciskiem podnosiliśmy tę krzywdę i upośledzenie, z jakiem rząd traktuje żywotne interesa galicyjskiego kolejarstwa. Miejmy nadzieję że obecnie, mając rodaka na stanowisku ministra kolei, możemy nareszcie w tak bagatelnej sprawie doczekamy się pomyślnego rezultatu słusznych żądań kraju.

Choroby zakaźne w Krakowie. Jak nas fizykat miejski informuje, od dłuższego czasu panuje odra i koklusz wśród dzieci, we wszystkich dzielnicach Krakowa. Choroby te nie są epidemiczne, gdyż co dwa lata wzmagają się z większą siłą. Zeszłego roku zdarzyły się wypadki sporadyczne, tego roku więc zasłabnięć jest więcej. Bardzo mały jest jednak procent śmiertelności. — Szkarlatyna zaś i inne choroby zakaźne pojawiają się w tym roku tylko sporadycznie i z bardzo lekkim przebiegiem. Nie można więc twierdzić o żadnej epidemii tych chorób w naszem mieście.

Z Dyrekcyi koncertów krakowskich. Józef Śliwiński daje jutro w Starym Teatrze swój doroczny koncert, w którym wykona Beethovena Sonatę op. 53, etudy symfoniczne Schumana oraz cały szereg utworów Chopina i Liszta. Zapowiedź występu znakomitego i zawsze w Krakowie wdzięcznie słuchanego artysty podziałała tak, że dotąd rozchwytano już więcej, niż połowę biletów, w tem prawie wszystkie miejsca na galeryi.

Kasa Starego Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na koncerty J. Lalewicza i Z. Szwarcensteina, oraz na trzy ostatnie koncerty abonamentowe: kwartetu czeskiego (przesunięto z 7 na 14 marca), rozgłośnego pianisty węgierskiego E. Dohnanyiego i skrzypka J. Thibaud.

Z teatru ludowego. Próby z wodewilu „Pod gwiaździstą banderą“ dobiegają do końca. Premiera jutro na benefis utalentowanego i sympatycznego artysty teatru ludowego p. W. Wandycza. Prócz niego grają pp. Tatrzański, Szkudelski, Nowakowski, Bończa, Bienin, Orwid, a z pań, Wandyczowa, Gajewska, Rozwadowska, Antoniewicz, Miłaszewska i w. i.

Z Karnawału. Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ urządza w sobotę bm. w salach swoich (Rynek gł. l. 12) dla członków i ich rodzin wieczór taneczny. Początek o godz. 9 wieczór, koniec o godz. 6 rano. Kostyumy dozwolone i pożądane. Dwie nagrody dla kostyumów: dla damskiego i męskiego. Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami do godz. 12 wiecz. Zaproszenia wydaje sekretarz komitetu codziennie od godziny 7—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia, Rynek gł. l. 12, III. p. Pojedynczy bilet wstępu K 1·20, familijny K 2·50 (na 3 osoby).

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w salach klubu pocztowego bal organizacyi modniarek. Stroje wieczorowe. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe.

Zjazd ceramików w Krakowie. W dniach 4 i 5 marca odbędzie się w Krakowie zjazd Związku przemysłu ceramicznego. Będzie to pierwszy zjazd polski tej gałęzi przemysłu. Program zjazdu przedstawia się następująco:

Dnia 3 marca (piątek) wieczorem: Zebranie towarzyskie uczestników Zjazdu.

Dnia 4 marca (sobota) o godzinie 10 przed południem: Zagajenie Zjazdu przez przewodniczącego komitetu p. dyr. W. Paszczę. Wybór prezydyum. Referaty: inż. R. Z. Ciesielski: „Cele i zadanie Związku“; dyr. J. Lesiecki: „Wystawa ceramiczna“; dyr. W. Paszcza: „Szkolnictwo fachowe“; dyr. T. Filippi: „Węgiel krajowy w cegielniach“. Wspólny obiad. Popołudniu o godzinie 4½: ewent. rozdział na sekcye według interesów terytoryalnych w sekcyi galicyjskiej. Będą rozpatrzone następujące sprawy: „Nowy projekt prawa wodnego“; „Projekt ujednostajnienia taryf“; „Życzenia pod adresem Izby handlowej“. Dla innych sekcyj referaty zostaną zapowiedziane później. Posiedzenie wspólne: inż. Paneth: „Bagier w cegielni“; p. M. Neumann: „Odcinacz automatyczny“.

Dnia 5 marca (niedziela): wycieczka do Woli Duchackiej, dla obejrzenia nowej fabryki gipsu firmy Taubmann; uroczyste zamknięcie Zjazdu.

W zjeździe mogą brać udział członkowie Związku i goście przez komitet zaproszeni. Zgłoszenia na członków przyjmuje się także w czasie trwania Zjazdu. Firmy zastępować mogą tylko członkowie Związku.

Przejechanie agenta policyi. Wczoraj wieczorem najechał w ulicy Pawiej wóz na głuchego agenta policyjnego, Kazimierza Bobaka. Ciężko poranionemu udzieliło pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy i oddało go opiece domowej. Woźnicę, 29-letniego Wacława Rokosza, aresztowano.

Ucieczka więźniów. Poszukiwania za zbiegłemi 8 więźniami wydały już częściowy rezultat. Tej samej nocy aresztowano w jednym z szynków na Kazimierzu zbiega Gajewskiego, a wczoraj aresztowano 22-letniego Klocka, w domu u jego rodziców na Wolnicy. Klocek popełnił kilka włamań, a między innemi włamał się do sklepów jubilerskich w Brzesku i w Wieliczce. Za innymi zbiegami rozwinięto pościg.

Wścieklizna psów w Podgórzu. Od kilku dni panuje wścieklizna psów w Podgórzu i okolicy. — Wczoraj pokąsał wściekły pies Gitlę Schein i jej małego synka. Obie osoby odesłano do zakładu dra Bujwida. Magistrat miasta Podgórza ogłosił odpowiednie rozporządzenie.

Z kraju.

Oświęcim, 19 lutego. — (Pożegnanie sędziego Wajdy. — Kłopoty gminy z budową nowej szkoły).

Tut. „Kółko śpiewackie“ żegnało wczoraj skromną wieczerzą, urządzoną w lokalu Mozera, długoletniego swego członka czynnego p. Wajdę, przeniesionego w charakterze naczelnika sądu do Jaworzna. Jubilat w czasie długoletniego pobytu w Oświęcimiu zaskarbił sobie zaletami charakteru nietylko sympatye w sferach zawodowych, ale zjednał sobie wielu serdecznych przyjaciół wśród całej inteligencyi naszego miasta. To też pożegnanie, urządzone wczoraj staraniem „Kółka śpiewackiego“ przybrało charakter szerszy, gdyż w lokalu Mozera reprezentowane były wszystkie sfery towarzyskie naszego miasta, w liczbie z górą 60 osób, związanych nicią szczerej a serdecznej sympatyi z ustępującym z Oświęcimia urzędnikiem — obywatelem. Przemawiali: dr Hanakowski, prezes „Kółka“, dyrektor Orłowski, imieniem palestry adwokat dr Gąsiorowski, tudzież imieniem gminy burmistrz Mayzel. Zebranie miało cechy dawno nie widzianej w Oświęcimiu serdeczności i zakończyło się składką na rzecz budowy sokolni w Oświęcimiu, która przysporzyła kilkudziesięciu koron dotyczącemu funduszowi.

Reprezentacya gminna ma ustawiczne kłopoty z powodu koniecznej potrzeby budowy nowego gmachu szkolnego. Utrudnione jest mianowicie wynalezienie odpowiedniego placu pod budowę szkoły. Z powodu silnej frekwencyi dzieci, wzrastającej z rozwojem miasta, musi gmina donajmywać lokal dla nowych paralelek, co w dalszym ciągu obciąża znacznie budżet gminny i uniemożliwia kierownictwu szkoły prowadzenie odpowiednie kontroli nad nauką, która się odbywa w kilkunastu salach, rozmieszczonych w rozmaitych punktach miasta. Obecna reprezentacya pomimo to dokłada usilnych starań, aby budowa nowego gmachu szkolnego mogła się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Tarnów 20 lutego. (W błocie po uszy. — Posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Kronika karnawałowa).

Żyjemy pod znakiem deszczów, ustawicznej wichury, no i przysłowiowego błota. Na wszystkich pryncypalnych i bocznych ulicach, jakoteż na brukach, wielkie kałuże i masy błota czekają napróżno polecenia magistratu, a przechodnie tonąc w błocie po kostki dopraszają się w codziennych modłach przynajmniej mrozu, jako jedynego lekarstwa na wstrętne błocisko. Możeby magistrat w interesie hygieny i estetyki, o czem wiele się mówi, zechciał uprzystępnić obywatelom tarnowskim jeśli nie spacery, to przynajmniej dostęp do domów bez topienia kaloszy i butów w kałużach błota.

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa szkół wyższych, odbytem 18 b. m. pod przewodnictwem profesora Gutowskiego, po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, postanowiono odnieść się do Głównego Zarządu, aby na najbliższem walnem zgromadzeniu poruszono następujące kwestye: sprawę szóstego kwinkwenium dla profesorów, sprawę dodatkowego wynagrodzenia dyrektorów za mieszkania, jeśli ich nie otrzymują in natura, kwestyę zrównania matematyków, historyków i przyrodników z filologami pod względem ilości godzin, oraz sprawę odpowiedniej remuneracyi za prowadzenie bibliotek, za gospodarstwo w klasach i za wycieczki, przedsiębrane w celach naukowych. Nadto postanowiono poruszyć sprawę podwyższenia opłat za egzamina prywatne i domagać się opłaty za egzamina wstępne.

W kronice karnawałowej mamy do zanotowania wieczorek taneczny czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego, urządzony w salach „Gwiazdy“ pod protektoratem burmistrza dra Tertila; bal hutników oraz bal monterów, który się odbył w sali „Sokoła“. Sala tonęła w powodzi światła elektrycznego. Tańce prowadzone przez p. Śliwińskiego wśród serdecznej wesołości, trwały do białego rana. Dnia 25 b. m. Towarzystwa „Sokół“ i kasynowe urządzają dla swych członków wieczorki z tańcami.

Żywiec, 21 lutego. (Pomnik grunwaldzki). Echa obchodu grunwaldzkiego jeszcze u nas nie przebrzmiały. Ofiarnością obywatelstwa zdołano w roku ubiegłym postawić pomnik grunwaldzki w postaci obeliska i nabyć nader artystycznie wykonany przez p. Szczepkowskiego z Krakowa model orła, którego odlew ma stanąć na pomniku. Na wykonanie tej pracy ofiarowały Rada powiatowa i Rada miejska prócz zeszłorocznych subwencyi jeszcze po 500 K., nadto Rada miejska zapewniła komitetowi grunwaldzkiemu fundusz około 2000 kor. tak, że obawy, aby pomnik ten nie pozostał fragmentem, rozwiały się. Jest to dowód, że duch ofiarności narodowej, który przenikał obywatelstwo w roku grunwaldzkim, nie było tylko chwilowym porywem, idącym za ogólnym prądem w kraju.

Przemyśl, 20 lutego. (Wyścigi saneczkarzy). W niedzielę 19 bm. o godz. 11 przed południem odbyły się na tzw. „polskiej drodze“ wyścigi saneczkarzy staraniem przemyskiego klubu saneczkowego „San“. Odbyły się trzy biegi.

Bieg pierwszy. 8 uczestników stanęło do startu. Do mety zjechali w następującym porządku: 1. Jurand z K. S. „San“ w 2 m. 15 s.; 2. Henior z K. S. „San“ w 2 m. 34 s.; 3. Angerman St. z K. S. „San“ 2 m. 37 s.

Bieg drugi „dwojakami“ o mistrzostwo Przemyśla. Uczestniczyło 7 saneczek. 1. Jurand-Kochański z K. S. „San“ w 2 m. 27 s.; 2. Angerman-Pilecki z K. S. „San“ w 2 m. 40 s.; 3. Burnatowicz-Osiński z K. S. „San“ 2 m. 55 s.; 4. Uruski-Fed z K. S. „San“ w 3 m. 5 s.; Hors concours Henior-Steinhaus (K. S. „Czarni“) w 3 m. 9 s., którym przypadłoby w udziale czwarte miejsce.

Bieg trzeci. Saneczki w dowolnej obsadzie. 7 startujących. 1. Wasilewski-Osińscy z „Sanu“ w 3 m. 20·2 s.; 2. Jurand-Kochański z „Sanu“ w 3 m. 40·6 s.; 3. Henior I z L. K. S. „Czarni“ w 3 m. 42 sek.

Sąd wyścigowy (jury) stanowili pp.: Olszewski Henryk, Osiński Kazimierz, Pilecki Maryan i Ritterschild Zdzisław. Meta leżała na odległości 1000 m. od punktu wyjścia.

Ze świata.

Z życia Polaków w Wiedniu. (Wiedeń, 19 lutego). — Zbliżający się szybko koniec karnawału dodaje tutejszej Polonii bodźca, aby go jaknajweselej i najprzyjemniej przepędzić.

W sobotę urządziła „Strzecha“ raut z wielce urozmaiconym programem, na który złożył się śpiew p. dra Maryana Handa, gra na skrzypcach p. K. Jaworskiej, deklamacya p. H. Dzierżyńskiego i śpiew panny Risy de Póka, węgierki, wielkiej zwolenniczki Polaków. Odśpiewane przez nią utwory francuskie i węgierskie, a między niemi polski „Pójdź do mnie jeszcze“ wywołały burzę oklasków. Śpiewaczce wręczono piękny bukiet kwiatów. Drugą część programu wypełniły tańce.

Młodzież akademicka spędziła wczorajszy wieczór niemniej przyjemnie i wesoło na kabareciku, urządzonym w swoim lokalu przez kółko techniczne „Ogniska“. Wspaniałe karykatury, odtworzone przez młodych artystów-architektów, oraz okolicznościowe kuplety i wiersze wprawiły widzów w niesłychaną wesołość. Karykatura nie oszczędziła naturalnie także osobistości, piastujących najwyższe stanowiska.

Należy wspomnieć jeszcze o wieczorku tanecznym polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ oraz tutejszego „Sokoła“. Zabawa „Ogniska“, zapowiedziana na dzień 26 lutego br. (niedziela) w salach stowarzyszenia kupców („Kaufmännischer Verein“ I. Johannesgasse 4.) budzi we wszystkich sferach polskich ogólne zainteresowanie. Urządzane przedtem rok rocznie bale „Ogniska“ cieszyły się zawsze jak najlepszą opinią i poparciem tutejszych rodaków. Wydział „Ogniska“ dokłada wszelkich wysiłków, aby zabawa wypadła równie imponując jak poprzednie bale. Żywo interesujące się życiem młodzieży polskiej sfery parlamentarne, urzędnicze, przyrzekły swój udział. Po zaproszenia i bilety wstępu można zwracać się pod adresem „Ogniska“ (IX Türkenstrasse 17).

Należy również wspomnieć, że polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w niedzielę dnia 5 marca o godzinie pół do 7 wieczorem w sali „Zur blauen Weintraube“, V. Schlossgasse 5. wieczorek gimnastyczny połączony z tańcami.

Jak widać, Polonia wiedeńska, idąc za przykładem rozbawionego Krakowa, korzysta równie obficie z uprzywilejowanego czasu karnawałowego.

l. s.

Przeciw polskim szkołom. Z Warszawy donoszą: Gubernator miński wydał, jak donoszą do „Rusk. Słowa“, rozporządzenie obowiązujące, według którego osoby, które dadzą lokal dla tajnej polskiej szkoły, będą skazane na 500 rubli kary.

Sprawa wyznaniowa. Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy w Mińsku rozpatrywał sprawę małżonków Rakowskich, oskarżonych o to, że córkę swą ochrzcili na katolicyzm. Ojciec prawosławny, matka katoliczka. Pociągnięty został do odpowiedzialności również ksiądz Paszkiewicz za udzielenie chrztu. Paszkiewicz został skazany na 2 miesiące więzienia, z prawem zamiany na 200 rubli kary, małżonkowie Rakowscy na dwa miesiące więzienia każde.

Koniec strajku aptekarskiego. Z Warszawy donoszą: Strajk pracowników aptekarskich w Zagłębiu Dąbrowskiem skończył się. Strajkujący przy-

---

powiedziałbym pieśń, śpiewanej na polach Grunwaldu, „Boga-Rodzicy“.

Widnieje już i na obrazie artysty, gdzie rozmodleni powstańcy, z hasłem wojennym idą z tą prostą wiarą na śmierć za Ojczyznę...

Jeżeli na obczyźnie spotka się u naszego artysty podobne muzeum, odżyje w duszy nie tylko ta moc barw, jaką Brandt zostawia w obrazie, a która mówi przeszłością, ale i ta „nienazwana“, jaka przenika duszę wspomnieniem piosnki legionistów i poematem z lat „chmurnej, a górnej młodości“ naszych bohaterów pamiętnych 31 i 63 roku — — —

Ukochał to polski artysta całą duszą, dlatego też w jego pracowni wyczuwa się świętość jego, jego tylko „sanctuarium“ — — —

W opowiadaniu czuć również, jak Brandt ukochał nasze pamiątki; zna on całą że niemal Polskę, wszystkie historyczne miejscowości, cudowności jej krajobrazu, a kocha je nie tylko na płótnie, we wspomnieniu, ale rok rocznie udaje się, aby zwiedzić jakiś jej szmat, a w ten sposób łączy się myśl artysty z sercem Polski.

Obok Stanisława Przybyszewskiego, który może, jak nikt, ukochał Kujawy, Józef Brandt rozkoszuje się naszą ziemią, a w opowiadaniu przenosi się myślą i sercem do niej, a w obrazie jego maluje się ta przemożna tęsknota duszy polskiej...

W Monachium cenią naszego artystę, Nestora polskich malarzy nad Izarą, niesłychanie. Nie było wystawy w Monachium, gdzieby się nie spotkało obrazu Brandta, ale, co więcej, darzą go niezwykłym, a w pełni zasłużonym szacunkiem.

Michał Japoll.

jęli warunki, postawione im przez koło właścicieli aptek w Zagłębiu i Częstochowie.

Z Zagrzebia piszą nam: „W nr. 55 „Nowej Reformy“ (z dnia 4 lutego) pomieszczoną była wiadomość z Zagrzebia o wiecu chorwackiej i serbskiej młodzieży postępowej. Powiedziano tam między innemi, iż w wiecu brał udział i jeden z profesorów krakowskiego uniwersytetu“. Wiadomość ta jest zupełnie błędną, ponieważ w wiecu uczestniczył nie profesor, ale pewien słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pogłoska błędna dostała się do niektórych pism najpewniej z tej przyczyny, iż właśnie dzień przedtem przybył do Zagrzebia jeden z krakowskich profesorów, o czem niektóre dzienniki doniosły.

Zamorskie mięso w Szwajcaryi. Jak donosi „Frankfurter Zeitung“, rząd związkowy w Szwajcaryi zezwolił na próbne sprowadzenie mięsa mrożonego z krajów zamorskich. Jak widzimy, nawet Szwajcarya, posiadająca tak znaczną hodowlę bydła, ucieka się do mięsa zamorskiego, gdyż ma za mało bydła rzeźnego.

Wybryk mody. Jeżeli chodzi o etymologię, to spodnica a spodnie są identycznym wyrazem, służącym dla określenia czegoś, co się nosi dołem, czyli snodem. Ale w rzeczywistości spodnie różnią się znacznie od spodnicy. To filologiczne rozmyślanie ma nam posłużyć jako usprawiedliwienie, że nie wiemy jak nazwać nową spodnicę, która jest kombinacyą spodni i spodnicy. Czy ma być suknia „spodniowa“ lub „spodenna“, czy „spodnicowe spodnie“, czy „spodnica spodniowa“. Może kto rozpisze konkurs na wymyślenie nazwy dla tego wytworu mody, a tymczasem zaznaczamy, że na wyścigach niedzielnych pod Paryżem pojawiło się około 100 pań w owych spodnicach, które były sporządzone wedle rozmaitych modeli.

Z kalendarza. We wtorek 21 lutego: Fortunata, we środę 22 lutego: Stolicy ś. Piotra w Antyoch.; we czwartek Piotra Dam. i Florentego.

Wschód słońca dnia 21 lutego o godzinie 6 m. 42, zachód o godzinie 5 min. 05; długość dnia godzin 10 min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 lutego termometr doszedł od + 0·6 do + 4·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 21 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 734·6 mm., termometru + 0·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

We wtorek d. 21 i we środę 22 b. m.: Stanisław Szpotański: Pisarze polityczni na emigracyi po r. 1831 (3 wykłady).

We czwartek i w piątek d. 24 b. m.: Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (4 wykłady). Wykład I i II.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek 21 b. m. Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi. (3 wykłady). Wykładający dr Wiktor Kuźniar.

We środę 22 b. m. Z psychologii porównawczej (2 w.) Wykładający dr Grzywa-Dąbrowski.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek „Książę małżonek“.
We środę: „Złoty wiek rycerstwa“.
We czwartek: „Paweł I“.
W piątek: „Książę małżonek“.
W sobotę: „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“.
W niedzielę po poł.: „Karykatury“; wieczór: „Noblesse oblige“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Krowoderskie zuchy“.
We środę: „Pod gwiaździstą banderą“ (benefis W. Wandycza.
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.
W piątek: „Krowoderskie zuchy“.
W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą“.

Dział ekonomiczny.

* **Budowa tanich domów.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów i domów robotniczych w Krakowie, odbyło się we czwartek 16 b. m. w sali czytelni ludowej, w realnościach Towarzystwa przy ulicy Gazowej. Imieniem zarządu dr Meisels podniósł zasługi posła dr Grossa, za którego inicyatywą i usilnem staraniem przyszła do skutku ustawa o utworzeniu funduszu opieki mieszkaniowej. Imieniem wydziału Towarzystwa wyraził mu też za tak skuteczną działalność gorące podziękowanie, co zebrani przyjęli oklaskami. Następnie przedstawił, że celem nadzwyczajnego zgromadzenia jest zastosowanie statutu do wymagań ustawy o funduszu mieszkaniowym.

Towarzystwo przystępuje obecnie do budowy trzech domów przy ulicy Koletek. Wniesione już zostało podanie o udzielenie pożyczki z funduszu mieszkaniowego w wysokości 90 procent kosztów budowy. — Ażeby tę pożyczkę uzyskać, należy właśnie zastosować się do wymagań ustawy i w tym celu zmienić § 58 statutu, wedle którego, w razie rozwiązania, majątek Towarzystwa ma być podzielony między członków, podczas gdy ustawa wymaga, aby w razie rozwiązania, majątek był przeznaczony na cele użyteczności publicznej. Następnie uchwalono jednomyślnie zmianę § 58, który ma mieć obecnie, jak następuje:

„W razie rozwiązania Towarzystwa członkowie otrzymują tylko swoje rzeczywiście wpłacone udziały, ewentualna reszta majątku stowarzyszenia ma być użytą na cele użyteczności publicznej, zgodnie z przepisem § 12 ustawy z 22 grudnia 1910 roku nro 492 Dz. pp. o utworzeniu funduszu opieki mieszkaniowej“.

* **Kurs pończosznictwa i trykotarstwa** odbędzie się w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie (ul. Pańska l. 11) w czasie od 18 lutego do 8 kwietnia. — Na kurs dopuszczono 17 nauczycielek i 9 z poza sfer nauczycielskich.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ul. Wałowa l. 11) ogłasza upadłość firm: 1) Wolf Schüssel, kupiec w Żabiu. 2) Drezi Stahl, właścicielka realności i kupc. w Zabłotowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lutego.

Ostateczny wynik spisu ludności we Lwowie. Wczoraj ukończono szczegółowe obliczenia ilości mieszkańców Lwowa, którą ustalono na 206.574 osób.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Roman Hieronim Stroynowski otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Hojne zapisy. Wczoraj zmarła we Lwowie ś. p. Albertyna Wojciechowska, pochodząca z niemieckiej rodziny Bäumol, wdowa po kupcu, który onego czasu posiadał sklep na rogu ulicy Akademickiej i Chorążczyzny. Zmarła, bezdzietna, poczyniła znaczne zapisy na cele publiczne. 160.000 koron przeznaczyła na fundacyę swego nazwiska, którą zarządzać ma rada m. Lwowa. Dochody z tej fundacyi mają być corocznie rozdane pomiędzy sześć wdów po obywatelach lwowskich przy zachowaniu pierwszeństwa dla wdów po kupcach i między sześciu studentów medycyny. Fundatorka zastrzegła dotacye dla osób wyznania rzymsko-katolickiego, a narodowości polskiej lub niemieckiej.

Nadto ofiarowała 10.000 koron Związkowi okręgowemu T. S. L. we Lwowie, 10.000 koron lwowskiemu Przytulisku św. Józefa, 10.000 koron lwowskiemu instytutowi głuchoniemych, a 10.000 koron miejskiemu zakładowi sierot.

Samobójstwo w hotelu „Orient“. Do hotelu „Orient“ przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie wezwano w niedzielę przed poł. policyę z zawiadomieniem, że pokój jednego z gości jest zamknięty, a wewnątrz panuje podejrzana cisza. Policya, otworzywszy drzwi, zastała na łóżku trupa młodego mężczyzny. Pokój przepełniony był czadem węglowym. Właściciel i kelnerzy hotelu zeznali, że dnia poprzedniego przyjechał z Tarnopola ów młodzieniec i podał, że nazywa się Paweł Stadnik.

Samobójstwo na cmentarzu. Na cmentarzu łyczakowskim, tuż pod pomnikiem Ordona, strzelił sobie w niedzielę po południu w skroń z rewolweru jakiś młody około 22-letni mężczyzna. Zawezwano stacyę ratunkową, która denata w stanie nieprzytomnym i beznadziejnym odwiozła do szpitala powszechnego. Obok desperata leżała kartka, na której samobójca wypisał ołówkiem następujące słowa: „Z nią żyć nie chcę, bez niej nie mogę“. Podp. Hel... Jak stwierdzono, denatem ma być Józef H., organmistrz liczący 22 lata.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Peer Gynt“.
We czwartek: „Quo vadis“.
W piątek: „Quo vadis“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Miesięcznik artystyczny i literacki.** Pierwszy zeszyt nowo powstałego miesięcznika pod powyższym tytułem, poświęconego literaturze i sztuce, przynosi treść urozmaiconą, aczkolwiek z konglomeratu artykułów różnorodnych piór nie można wyrobić sobie pojęcia o kierunku i programie estetycznym nowego organu. Są tu reprezentowani starsi i młodsi pisarze, fachowcy i dyletanci, omawiający bieżące kwestye artystyczne i literackie. Oto treść pierwszego zeszytu. Wł. Orkan. „Jak było dawniej“ fragment powieści pisany gwarą góralską. Tak samo gwarą pisze swoją notatkę o polskim chłopie p. K. Tetmajer. Peezyę reprezentuje zręcznym w formie i treści wierszem p. L. H. Morstin. Krytykę artystyczną K. Sichulski, piszący banalne ogólniki pochwalne o rzeźbiarzu Dunikowskim, muzyczną dr Zdz. Jachimiecki, literacką redaktor pisma p. J. H. Retinger. O teatrze kilka trafnych uwag podaje St. Pomian. Z poważniejszych prac wyróżnia się K. M. Morawskiego „Ze studyów o kobiecie polskiej XVII. w. W dziale przekładów reprezentują dorobek obcej myśli A. Gide: „Ciasna brama“ w przekładzie J. Germana i R. Canudo, mówiący o ruchu artystycznym we Włoszech. Wreszcie F. Jasieński daje pêle-mêle artystyczno-krytyczne pt. „Manygha“.

Zeszyt zdobią ładnie odbite utwory Wyczołkowskiego, Roslina, K. Sichulskiego (portret Dunikowskiego) i akwafort Pankiewicza. Prenumerata roczna 24 kor.

— **Nowe książki:**

Maciej Wierzbiński: Kniaź i księżna. Romans z XVIII w. Tomów 2. Warszawa 1911. Nakładem St. Sadowskiego. („Nowości literackie“ t. 43 i 44).

Zofia Wójcicka-Chylewska: Las. Poemat dramatyczny. Kraków. 1911. S. A. Krzyżanowski.

St. Schneider: Badania nad źródłami i twórczością Słowackiego. Lwów. 1911, Str. 118.

„**Biblioteczka uniw. ludowych**“: Fryd. Schillera „Wilhelm Tell“ w przekładzie J. N. Kamińskiego (45 hal.), Fr. Schiller „Dziewica Orleańska“ w przekładzie A. E. Odyńca (50 h.).

C. Niewiadomska: Legendy i podania, XII „Sobieski“ (25 hal). Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Jan Bełcikowski: Teorya polskiego Słowa. Słowo Królewskie. Zeszyt I. Skład u G. Gebethnera i Ski w Krakowie. Cena 1 korona.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 lutego.)

Lwów. Na dzisiejszej rozprawie akademików ruskich, dokończono przesłuchanie osk. Biłyka, który poprzednio podczas rozprawy zachorował.

Następny oskarżony Teodor Daczkow, zeznaje, że pierwsze strzały padły ze strony polskiej. Wypiera się wszelkiego udziału w zajściach; nie miał przy sobie żadnej broni, tylko laskę.

Osk. Andrij Domaszewicz, dyetaryusz „Dnistra“ zeznaje, że na uniwersytet poszedł sam, bez broni. Był na wiecu w sali III, słyszał poszczególne słowa referatu osk. Żaliźniaka o uniwersytecie ukraińskim. Był tam do chwili, gdy zawiadomiono, że Polacy budują barykady. Jako nie akademik, chciał szybko opuścić gmach uniwersytetu, ale zobaczywszy w głównym korytarzu barykady, zatrzymał się. Nie miał odwagi przebić się przez nie. Kiedy Ukraińcy zbliżyli się do barykad, zaczęto na nich rzucać polanami, które oni odrzucali.

Przewodniczący: Jak Ukraińcy szli na barykady z laskami do góry, wśród krzyków i śpiewów?

Osk.: Nie zwracałem na to uwagi. — Gdy Ukraińcy zbliżyli się do barykad, zaczęły od strony polskiej padać strzały. Oskarżony schronił się do sali I za barykady. Było tam wiele osób, tak około 20 do 30.

W tym czasie, kiedy barykady usunięto, zaczęły padać strzały. Osk. zobaczył tylko jakiegoś człowieka w popielatem ubraniu, który w wyciągniętej ręce trzymał rewolwer i strzelał, wychyliwszy się z za drzwi, czy też z za framugi. Twarzy owego człowieka nie pamięta. Gdy był w sali I, słyszał więcej strzałów, ale nie wie, skąd padały.

Radca Zakrzewski zapytuje się oskarżonego, dlaczego w śledztwie zupełnie inaczej mówił, niż teraz. Przypomina mianowicie, że w śledztwie oskarżony zeznał, że przyszedł na uniwersytet tylko w tym celu, aby zobaczyć się z kol. Huzarem, od którego miał pożyczyć książkę. Zobaczył go na korytarzu, a gdy do niego podszedł i zaczął mówić, zaczęły się nagle krzyki i strzały, wobec czego uciekł do sali I. Obecnie zaś powiada, że przyszedł z ciekawości, aby się dowiedzieć, co będzie na uniwersytecie wieczorem.

Przewodniczący dodaje do tego, że oskarżony nic w śledztwie nie mówił, jakoby widział człowieka, strzelającego do Ukraińców.

Na to oskarżony odpowiedział, że wobec sędziego śledczego zataił prawdę i nie chciał jej powiedzieć, gdyż myślał, że w ten sposób uniknie zatrzymania w więzieniu śledczem. Na pytanie, czy i kiedy osk. bywał na wiecach uniwersyteckich, odpowiedział, że nie bywał, ale obecnie poszedł na ten wiec, ponieważ interesuje się sprawą ukraińskiego uniwersytetu.

Następnie zarządzono przerwę.

Język urzędowy w prokuratoryi państwa.

Lwów. Prokuratorya państwa we Lwowie przesłała filii biura korespondencyjnego komunikat, w którym powiedziano:

„W Nrze 36 „Diła“ z dnia 17 b. m. w artykule wstępnym pod napisem „Otże chto łomyt zakon“ zarzucono na podstawie przytoczonych tamże przepisów prawnych prokuratoryi państwa rozmyślne wypaczanie rozporządzeń językowych na szkodę języka ruskiego, którym — przy rozprawie głównej o zajścia na lwowskiej wszechnicy — posługuje się prokurator jedynie w odnoszeniu się do oskarżonych, używając natomiast w swych wywodach, skierowanych do trybunału, języka polskiego.

Zarzut powyższy jest niesłuszny, gdyż prokuratorya państwa ściśle przestrzega zawsze przepisów ustawowych i taksamo w kwestyi językowej nie zboczyła ani na włos od obowiązujących w tej mierze przepisów ustawowych, reskryptów owe przepisy interpretujących i utartej w ramach tych przepisów półwiekowej praktyki.

Z dosłownego brzmienia najwyższego postanowienia z 1 grudnia 1857 r. wynika, że prokuratorowie państwa obowiązani są używać na rozprawach wyłącznie języka urzędowego, a na podstawie najwyższego postanowienia z 4 czerwca 1869 wprowadzono w miejsce języka urzędowego niemieckiego, język urzędowy polski i wyraźnie zalecono władzom prokuratorskim, aby w swych wywodach posługiwały się odtąd językiem polskim. Oczywistą jest rzeczą, że prokuratorowie tylko w tym języku obowiązani są przemawiać do trybunału, bez względu na to, w jakim języku rozprawę się prowadzi“.

Bierny opór w Tryeście.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 lutego.)

Tryest. Z kół urzędników zapewniają, wbrew komunikatom rządowym, że bierny opór bynajmniej nie ustaje, lecz trwa dalej z niezmniejszoną intenzywnością. Wczoraj pojawiły się nowe odezwy do urzędników, ażeby spełniali nadal swoje czynności urzędowe ściśle według przepisów, to znaczy w sposób biernego oporu.

Wskutek tego przeszkody w ruchu handlowym i komunikacyjnym są w dalszym ciągu ogromne. Pociągi towarowe odchodzą jedynie ze znacznem opóźnieniem i wogóle tylko w małej liczbie. Manipulacye cłowe odbywają się tak powoli, że w porcie praca chwilami zupełnie ustaje.

Na dziś zwołane jest wielkie zgromadzenie pracodawców, celem zajęcia stanowiska wobec biernego oporu.

W dniu wczorajszym zjawiła się w porcie komisya wyższych urzędników, która zarządziła, aby przy wysiadaniu na ląd podróżnych, przybyłych na parowcu „Wurmbrand“ postępowano jak zwykle i nie wstrzymywano ich wysiadania, co też uczyniono.

Czy odwrót?

Wiedeń. „Korespondenz Herzog“ donosi z Tryestu, że wśród urzędników tamtejszych objawia się już chęć odwrotu, ponieważ przekonali się, że na razie nie mają widoków przeprowadzenia swoich żądań drogą biernej rezystencyi.

W piśmie „Edinost“ pojawił się komunikat, w którym urzędnicy zastrzegają się przeciwko zarzutowi, jakoby bierną rezystencyą spowodowali zastój handlowy. Powstał on jedynie z tej przyczyny, że urzędnicy nie mogli podołać ogromowi pracy, jaki na nich ciążył. Chociażby więc niczego więcej nie osiągnęli, to w każdym razie w przyszłości nie będą już pełnili pracy w obecnych niemożliwych rozmiarach.

Kary.

Tryest. Potwierdza się wiadomość, że wielu urzędników, uprawiających bierny opór, zasuspendowano, innych zaś przeniesiono do urzędów i biur, w których nie mają bezpośredniej styczności z publicznością. Atoli przysłani w ich miejsce nowi urzędnicy, również przyłączyli się do biernej rezystencyi.

Rada ministrów.

Wiedeń. Dziś odbędzie się tu Rada ministrów, która zajmie się sprawą biernego oporu urzędników.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 21 lutego.)

O uniwersytet ruski.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego zajmowano się między innemi także sprawą uniwersytetu ruskiego. Członkowie komisyi uchwalili, że zasadniczo nie mają nic przeciwko założeniu ruskiego uniwersytetu, sądzą jednakże, że wpierw należy mu zapewnić dostateczną liczbę profesorów. W tym celu Koło gotowe jest głosować za ustanowieniem odpowiednich stypendyów.

Agitacya wszechniemiecka w Austryi.

Lipsk. Niemieckie stowarzyszenie Lutra postanowiło, przy okazyi jubileuszu reformacyi, przeznaczyć jeden milion marek na szkoły niemieckie w Austryi.

Zastępca Aehrenthala.

Konstantynopol. Krążą tu pogłoski, że ambasador austro-węgierski przy W. Porcie, hr. Pallavicini wyjedzie w krótce do Wiednia, aby zastępować hr. Aehrenthala, który po zamknięciu sesyi delegacyjnej, zamierza wyjechać na dwu miesięczny urlop. Urzędownie jednakże pogłoskom tym zaprzeczają.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wobec grożącej obstrukcyi ze strony partyi niezawisłości, stronnictwo rządowe nosi się z zamiarem zmiany, a raczej obostrzenia regulaminu Izby.

Wiedeń. Kontradmirał Fryderyk Müller-Elblein adlatus admirała portu Pola zmarł wczoraj wieczór.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 21 lutego.

Zatarg chińsko-rosyjski.

Petersburg. Projekt odpowiedzi chińskiej, ogłoszony w dniu wczorajszym, uznano tu za niezadowalający i niedostateczny. Rząd rosyjski obstaje przy wypełnieniu przez Chiny wszelkich warunków, wyrażonych w jego mowie, ma atoli jeszcze nadzieję, że Chiny zastosują się do tego i że wskutek tego nie powstaną dalsze groźniejsze zawikłania.

Rząd rosyjski zaproponował dalej Chinom także obsadzenie granicy chińsko-rosyjskiej wojskami rosyjskiemi ze względów policyjno-państwowych, lecz rząd chiński także tę propozycyę odrzucił.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga:

W dniu wczorajszym zapanowało tu wielkie zaniepokojenie, gdy się dowiedziano, że wyższe Koła wojskowe odbywają długie narady. Ogólnie bowiem łączono te narady z zaostrzeniem się stosunków chińsko-rosyjskich.

Paryż. W sprawie konfliktu rosyjsko-chińskiego donosi „Petit Parisien“, że Japonia zawiadomiła interesowane mocarstwa, że udzieliła Chinom rady, aby nie obstawały przy polityce, mogącej narazić na szwank pokój w Azyi.

Rozruchy w uniwersytetach.

Moskwa. 130 studentów tut. uniwersytetu uwięziono, 55 wydalono z miasta.

Kary regulaminowe w parlamencie.

Londyn. Członek Izby gmin Ginnell (niezawisły nacyonalista) ogłosił niedawno w jednym z irlandzkich dzienników pismo, zarzucające prezydentowi Izby Lowtherowi stronniczość. Ginnel na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin wygłosił dłuższą mowę, przedstawiającą powody tego postąpienia.

Na to premier Asquith oświadczył, że sprawa dotyczy godności Izby. Wyraził ubolewanie, że poseł się nie usprawiedliwił i postawił wniosek o pozbawienie Ginnella na przeciąg tygodnia praw członka Izby gmin. Wniosek przyjęto 311 gł. przeciw 84.

Rewolucya w Haiti.

Nowy Jork. Według telegramów z Cap Haitien, oficerowie wojsk rządowych po zajęciu miasta Guamaninth stracili panowanie nad armią. Wojsko splądrowało miasto i podpaliło. Wielu mieszkańców zabitych. Między innymi zaatakowano jednego Francuza, syna jego zabito a dom spalono.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 lutego.

Z sali sądowej. (O sprzeniewierzenie). Dziś przed południem toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem przysięgłym rozprawa przeciw młodej ekspedytorce pocztowej o sprzeniewierzenie. Po przesłuchaniu reszty świadków, nastąpił uwalniający werdykt ławy przysięgłej.

Zgon posła Montwiłła. Z Wilna telegrafują, że wczoraj w południe zmarł tam nagle Józef Montwiłł, poseł z m. Wilna. Zmarły od kilku dni niedomagał, lecz cierpienie nie wróżyło tak nieoczekiwanej katastrofy.

Jak wiadomo, poseł Montwiłł, zasłużony działacz społeczny, ustąpił przed kilku dniami z Dumy z powodu choroby.

Konsekracya biskupa Kloskego. Z Gniezna donoszą pod datą 20 b. m.: Wczoraj odbyła się konsekracya biskupa sufragana gnieźnieńskiego, ks. Kloskego. O godzinie 10 z rana wyruszył z kanonii do katedry uroczysty pochód z biskupami i licznie zgromadzonem duchowieństwem. Szpaler tworzyli członkowie towarzystw katolickich i cechy. Uwagę powszechną zwracała deputacya katolickiego Stowarzyszenia studentów niemieckich uniwersytetu wrocławskiego w strojach historycznych. Wbrew zwyczajowi, władze cywilne były nieobecne. Konsekracyi dokonał w przepełnionej świątyni biskup sufragan poznański ks. Likowski.

Samobójstwo naczelnika. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym naczelnik stacyi Praga p. Wędrychowski, raniąc się niebezpiecznie w głowę. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyną zamachu jest śledztwo, wytoczone mu skutkiem rewizyi senatora Neudhardta i zarządzone zawieszenie go w czynnościach służbowych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·26. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 674·—. Akcye węg. zakł. kred. 873·50. Akcye Anglobanku 334·25. Akcye Unionbanku 637·—. Akcye Bankvereinu 561 50. Akcye Länderbanku 537·—. Akcye kolei państwowych 718·—. Lombardy 114·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 361·—. Alpiny 794·—. Rima-Muranyi 683·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2649·75 Losy tureckie 255·50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 lutego. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 196 50.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 772·—; Zawiercie 332·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77; pszenica na maj 11·54 do 11·55; pszenica na październik 11·03 do 11·04; żyto na kwiecień 8·26 do 8·27; żyto na październik 8·13 do 8·14; owies na kwiecień 8·61 do 8·62; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·73 do 5·74; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·90 do 13·94.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Wiosna.

Cięcia drzew owocowych, parkowych, krzewów, żywopłotów i zakładania ogródków, podejmuje się zawodowy ogrodnik Jan Tobola, Dębniki, Rynek 13. 1709 1 3

Od kwietnia

do wynajęcia na parterze przy ul. Zwierzynieckiej 21, duży pokój frontowy z kuchnią, gaz., oświetl., na pracow. lub na biuro odpow. Na żądanie światło elektr. 1720 1 3

Pianino

do sprzedania, Kraków, ul. św. Jana 14, I p., drzwi l. 7. 1721 1 3

Panna

pisząca po polsku i niemiecku, potrzebna do biura handlowego. Wymagana odpowiednia kaucya. Zgłoszenia pod „Zaufanie 500" poste rest. **Kraków, za okaz. kwitu inser.** 1714 1 2

Bardzo dobra krawcowa

sama krająca, ze świadectwami wiedeńskiemi, poszukuje pracy w domach prywatnych. Ulica Łobzowska 45, Nowak. 1716

Francuzka

z krawieczyzną i wybornemi świadectwami. **Kapucyńska 3, Protection.** 1723 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 29 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka

Bracka 13

1461 4 6

Dobrze polecony

służący biurowy, znajdzie stałe miejsce. — Zgłoszenia pod A. przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 1724 1 2

Realność

$^1/_2$ kilometra pod Sanokiem, przy szosie, dwór obszerny, drewniany, dobry, nowy, budynki gospodarcze dwa, łąki 2 morgi, roli około 2 morgi, cena 24.000 kor., odpowiednia rezydencya dla emeryta, sprzedana będzie w **Dyrekcyi dóbr Dąbrówka Polska, Sanok.** 1712 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

284 27 0

Buchalter-bilansista

zarazem biegły korespondent polsko-niemiecki, lat 24, kawaler, katolik, z kilkuletnią praktyką w większych zakładach przemysłowych, z pięknym pismem, piszący na maszynie, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod **„Spero"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1447 6 8

Miód! Miód!

pod gwarancyą, prawdziwy i czysty w blaszankach 5 kg za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat.** 1708 1 2

Masło

naturalne, codziennie świeże, w 5 klg. paczkach za 10·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepésófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka $^1/_2$ masła $^1/_2$ miodu za 8·80 kor. opłatnie. 1707 1 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 131 22 0

Młody zdolny

pomocnik handlowy

specyalista bufetu, zwinny ekspedyent, z dobremi świadectwami, trzeźwy, mówiący płynnie po niemiecku, znajdzie natychmiast posadę w handlu à la Hawełka **Jana J. Szypulskiego, Abbazya.** 1672 2 2

Pensyonat „Podlasie"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone na doby, tygodnie i miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. Kuchnia wyborowa. Tamże obiady w domu i na miasto. 958 13 14

Rutynowana nauczycielka

gry fortepianowej, z patentem Warszawskiego Instytutu muzycznego, udziela lekcyi u siebie i na mieście. Warunki przystępne. Wiadomości osobistych zasięgnąć można pod adresem: ul. Krupnicza l. 26. parter frontowy, na prawo. 1498 3 3

Fortepian za 120 K

firmy Skuthan, w dobrym stanie, do sprzedania. Ul. Kołłątaja 8, II p. Mayer, od godziny 10—12 i 4—5. 119 2 3

Panna

znająca buchalteryę i język niemiecki, oraz pisanie na maszynie, znajdzie posadę zaraz. Oferty nadesłać pod „**Kantorzystka**" poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 120 2 3

Języka angielskiego

udziela Mrs. H. G.

Bliższa wiadomość między godz. 8 a 12 i 3 a 6, ulica Dolnych-Młynów l. 5, u p. Hofmann. 1393 3 3

Pierwszorzędna restauracya

wraz z wyszynkiem do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość z grzeczności u W. Kowalskiego, Przemyśl, Rynek l. 10. 1413 5 5

Zakopane.

Pokoje opróżnione, słoneczne, ciepłe, wygodnie urządzone, zaraz do wynajęcia z utrzymaniem. Nowotarska, Janówka l. 27. 1434 6 6



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zenith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 30 100

Krupnicza 16, I p.

Pokój umeblowany do wynajęcia na czas dłuższy lub krótszy, w Pensyonacie Tomaszewskiej. Wiadomość tylko na I piętrze. 1483 5 6

Karetka

na osiach oliwnych, mała, lekka, na jednego lub parę koni, do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, plac Groble l. 5. 1561 4 4

Poszukuję słonecznego pokoju

przy inteligentnej rodzinie, z całem utrzymaniem. Zgłoszenia listowne pod adresem: p. Marya Flach, ul. Dietlowska 89, II p. 1566 3 3

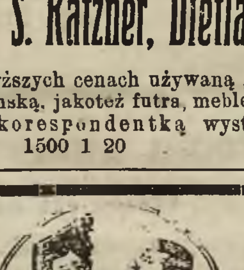
Lekcye na wsi przyjmie wszechstronny, zdolny instruktor, prawnik. — **„Katolik"** poste restante **Cieklin.** 1579 2 5

Poszukuje się

od wczesnej wiosny w najbliższej okolicy Krakowa, w miejscowości zdrowej, 4 pokoi, kuchni, z ogrodem, na całoroczne mieszkanie. Ważną rzeczą: dobra komunikacya z Krakowem. Zgłoszenia należy przesyłać do biura Wynajmu mieszkań, ul. Gołębia 14. 1570 3 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 1 20



Nigrin

(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 167 18 26

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu, udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie". Korzystać z niego mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej 1840 K stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie licząc kwaterowego. Procent i amortyzacya od 1000 K wynosi miesięcznie na lat 10 — K 11·23, na lat 15 — K 8·58, na lat 20 — K 7·31, na lat 25 — 6·60, na lat 30 — K 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń". Pośrednictwo bezpłatne. 1336 8 12



BEZ

:: przesady można powiedzieć, że prawdziwe ::

KAUCZUKOWE

OBCASY DO OBUWIA

PALMA

stanowią jeden z najważniejszych przedmiotów nowoczesnej hygieny. Sprawiają, że chód jest cichy i lekki, usuwają drażnienie nerwów i odpowiadają najwyższym wymaganiom. Nie ma się

żadnego

większego wydatku o halerza, gdy się nosi obcasy „Palma", lecz przeciwnie, oszczędza się, gdyż obcas „Palma" jest niezniszczalny. Kto ceni zdrowie, niech hygienie nowoczesnej dotrzymuje

kroku!

1371 3 4



Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 662 7 10

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 8 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4$^1/_2$% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

OGŁOSZENIE.

RADA NADZORCZA

Stowarzyszenia Pożyczkowego „Wzajemna Pomoc" w Makowie

zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia na zwyczajne

XXXIV. Walne Zgromadzenie

dnia 5 marca 1911 o godz. 5 po poł. we własnym gmachu odbyć się mające.

Przedmiot obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków r. 1910;
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910;
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku;
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka dyrekcyi na dalsze 3 lata.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących;
6. Wybór komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski członków.

Maków, dnia 18 lutego 1911. 1704

Sekretarz: *Ludwik Guzik.* Prezes: *Dr Andrzej Karaś.*

Kupuję stare koronki

i wszelkiego rodzaju rzeczy koronkowe point, brukselskie, guipiury, koronki kościelne i klasztorne, nawet małe, uszkodzone kawałki, nowe koronki, **stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu lub batyście (rękawy, chusteczki, kołnierzyki itd.) **staromodne chustki,** kostyumy etc. i **płacę bardzo dobre ceny.**

Tylko w poniedziałek 20, we wtorek 21 i we środę 22 lutego od 10 do 1 i od 2 do 5 godziny. 1620 2 2

W. Joessel, hotel Royal.

Poszukuje się urzędnika bankowego

(izr.), biegłego także w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Oferty i dotychczasowe świadectwa nadsyłać należy do domu bankowego **Pineles i Kornblüh w Krakowie.** 1710 1 3

Osoba starsza

inteligentna, mogąca się zastosować do każdego zajęcia, poszukuje posady. Garbarska 16, I p., na lewo. 1600 2 2

Ucznia

z ukończoną najmniej 3-cią klasą gimnazyalną, przyjmie do nauki **Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki,** Zwierzyniecka 2. 1605 3 3

Pokój frontowy na parterze, umeblowany, zaraz lub od 1 marca do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego 5. Wiadomość u stróża. 1635 2 5

Droguerya

dobrze się rentująca, w większem mieście obwodowem, z powodu stosunków familijnych, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Zgłoszenia pod **„Droguerya 1645"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1645 2 3

Do handlu p. f. A. Wróblewski

Kraków, Floryańska 38, vis-à-vis masarni p. Bialika.

Nadeszły struny do: skrzypiec, altówek, wiolonczel, cytr, gitar, mandolin i t. p., oraz wszelkie instrumenty muzyczne i przybory do nich w doborowym gatunku. **Ceny fabryczne.** 1598 2 5

400 kor. dam

za wyrobienie mi posady podurzędnika przy kolei. Zgłoszenia pod **„Przyszłość"** poste restante **Jordanów.** 1673 3 5

W Krynicy

zaraz do wynajęcia na pensyonat lub do sprzedania nowa piętrowa murowana willa „Grunwald". 1700 2 4

W miasteczku Gdowie

piękna realność, tuż przy głównej szosie, o dwu budynkach mieszkalnych i trzech gospodarczych, z jedno morgowym ogrodem (mogącym służyć na parcele budowlane) zaraz do sprzedania. Stacya kolejowa Bochnia, Wieliczka i Kłaj odległe o 13 klm. Bliższe informacye na miejscu u właścicielki, dom urzędu pocztowego i telegraficznego, piśmienne zgłoszenia **„dla właścicielki"** poste rest. Urząd pocztowy **Gdów.** 1647 3 4

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1597 3 20

Pomocnik hanlowy

z działu galanteryjnego i wyrobów norymberskich, potrzebny zaraz do handlu **K. Tomaszewskiego w Zakopanem,** ul. Krupówki. 1578 5 5

Ze względu

na ustawowy spoczynek niedzielny wszystkie zamówienia na niedziele przyjmowane będą tylko do południa **w sobotę**

Józef Siermontowski

Pierwsza 1601 3 5
fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, ulica Bracka.

Potrzebna panna do sklepu masarskiego, obeznana dobrze w tym interesie, od 15 marca. Wiadomość: ul. Garbarska l. 12, oficyna, I piętro. 1540 7 10

Miód! Miód! pszczelny!

czysty, deserowy, z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach 6 kor., kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 kor., wysyła Franciszek Kramarczyk w Podhajcach. 1612 4 5

Bluzki

szlafroki, halki, spodnice i t. d. ostatnie nowości w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po **nader niskich cenach**

E. STERN, Szeroka 10. 1574 3 5

Do sprzedania willa w Zakopanem

przy ulicy Jagiellońskiej wśród lasu mającego około 5000 m². Wiadomość: Dom komisowy A. Modlińskiego i Sp., Krupówki 42. 1580 3 6

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2990 (Czechy).** 788 2 3

Poszukuje zajęcia

ukończony II. k. Akad. handl. Zgłoszenia pod **C. K.** poste rest. **Kraków.** 1650 3 3

Kancelarya adwokata Łodygowskiego

w Żywcu

poszukuje natychmiast **mundanta** lub **mundantki,** biegle piszących na maszynie. 1699 2 3

Dla przemysłowców i rękodzielników

Lokal wielki

nadający się na skład, na remizę automobilów, albo na warsztat lub fabrykę, zaraz do wynajęcia w Podgórzu ul. Wolska 1, przy kościele. Są także i suteryny, kika ubikacyj na magazyn, na skład, na warsztat zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela p. **F. Albina.** 1696 2 3

Cukiernia

w śródmieściu zaraz do sprzedania. Szpitalna 34. 1695 2 2

Chłopca

w wieku 14—15 lat przyjmie zaraz na praktykę Józef Nowicki, fryzyer w Oświęcimie. 1674 2 3

Kupię 3 morgi gruntu

z domkiem murowanym, zabudowaniami, ogródkiem owocowym, warzywnym, blisko Krakowa. Zgłoszenia spiesznie Zakopane, „Liliana". 1677 2 4

Poszukiwany

urzędnik do podróży

mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 9 10

Rutynowanego koncypienta

potrzeba od 1 kwietnia b. r. do pow. miasta. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Dr Ł.** 1689 2 3

Od 1-go kwietnia potrzebny jest

pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego, młody i zdolny ekspedyent, do firmy Andrzej Karpiński w Tarnopolu. — Zgłoszenia z odpisami świadectw należy posyłać pod adresem **Andrzej Karpiński w Jaśle.** 1687 2 6

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem

licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyj udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej, czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do **15-go marca b. r.**

Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka

Przedsiębiorstwa robót kanalizacy Wisły Losy I i II. 1693 2 5

Młody asystent

chrześcijanin, stanu wolnego, zupełnie biegły w języku polskim i niemieckim, obeznany cokolwiek z fizykalno-dyetetycznemi sposobami leczenia, przystojny i z dobremi formami towarzyskiemi, **potrzebny dla lecznicy.** — Zgłoszenia z fotografią i przebiegiem życia przyjmuje do 25-go lutego Zakład leczniczy „Altvater" w Freiwaldau (Śląsk austr.). 1690 3 3

Tylko po 4·25 korony

49 miesięcznych upłat

na

4 oryginalne losy 4

Węg. los czerwonego krzyża.
Los Bazylika.
Serbski państw. los tytoniowy.
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Główne wygrane w ciągu roku

koron 340.000 koron

Już pierwsza upłata zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry.

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 marca 1911.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 1705 1 4

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse